

Sygn. akt III APa 36/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 stycznia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Halina Gajdzińska
Sędziowie:	SSA Maria Szaroma SSA Monika Kowalska (spr.)
Protokolant:	st.sekr.sądowy Dorota Stankowicz

po rozpoznaniu w dniu 31 stycznia 2013 r. w Krakowie

sprawy z powództwa **M. Ż.**

przeciwko **Restauracji (...) bis Spółce z o.o. w K.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda M. Ż.

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie Wydziału VI Pracy

z dnia 19 czerwca 2012 r. sygn. akt VI P 79/10

I. o d d a l a apelację;

II. zasądza od powoda M. Ż. na rzecz strony pozwanej Restauracji (...) bis Spółce z o.o. w K. kwotę 7.200 zł tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt III APa 36/12

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 21 grudnia 2010 r. powód M. Ż. domagał się zasądzenia od strony pozwanej Restauracji (...) bis sp. z o.o. w K. kwoty (...) milionów złotych oraz kosztów postępowania według norm przepisanych. W uzasadnieniu swych żądań podał, że domaga się odszkodowania z tego powodu, iż strona pozwana nie wywiązała się z warunków zawartej z nim umowy na stanowisku szefa kuchni, zatem dochodzona przez niego kwota stanowić ma naprawienie szkody wynikającej z niewywiązania się z takiej umowy, ponieważ podejmując pracę u strony pozwanej zrezygnował z innych atrakcyjnych ofert pracy, nie mógł też założyć własnej firmy, wynajmując mieszkania, rozwijać się, ani podjąć studiów na O.. Początkowo powód podnosił, że swoje roszczenia wywodzi z niewykonania przez stronę pozwaną umowy o pracę

zawartą na czas nieokreślony, następnie powoływał się na to, że miała z nim być zawarta umowa o pracę - umowa zlecenia na okres 3 miesięcy.

Strona pozwana w odpowiedzi na pozew wносиła o oddalenie powództwa

i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Podnosiła, że powód nie wykazał faktu zawarcia jakiegokolwiek ważnej umowy zobowiązaniowej ze stroną pozwaną, nie wykazał też żadnych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej, ani też sposobu wyliczenia wielkości dochodzonego przez niego odszkodowania.

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 19 czerwca 2012 r. Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił powództwo M. Ż. przeciwko Restauracji (...) bis sp. z o.o. z siedzibą w K. i zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę (...) złotych tytułem kosztów postępowania.

Sąd Okręgowy ustalił, że do dnia 30 sierpnia 2011 r. Prezesem zarządu strony pozwanej był A. D., który jako jedyny był uprawniony do zatrudniania pracowników i decyzje w tym zakresie podejmował osobiście, nie upoważnił żadnego z pracowników do zawierania umów o pracę czy też umów cywilnoprawnych. Z kolei R. S. był zatrudniony u strony pozwanej jako kucharz, natomiast J. L. pracował na rzecz stowarzyszenia (...) zajmując się koordynacją pracy artystycznej. Praktyką stosowaną u strony pozwanej było, że przed zatrudnieniem danej osoby przy pracach kulinarnych, osoba taka odbywała kilkudniową praktykę w celu zweryfikowania jej kwalifikacji i umiejętności w zakresie przyrządzania posiłków. Dopiero po odbyciu takiej praktyki podpisywana była umowa na okres jednego miesiąca, a po tym okresie ewentualnie podpisywana była umowa na dalszy okres. W grudniu 2010 r. pracownik strony pozwanej kucharz R. S., bez porozumienia z pracodawcą, sporządził ogłoszenie o tym, że potrzebuje na swoje zastępstwo innego kucharza, a po zgłoszeniu się powoda, polecił mu przepracowanie dwóch dni, tj. soboty i niedzieli. W sobotę powód wykonywał prace w kuchni w zastępstwie kucharza dającego wcześniejsze ogłoszenie - R. S., a w niedzielę przyszedł do pracy na godzinę 10.00 i nie przygotowywał już żadnych posiłków, przebywając jedynie w kuchni, ponieważ okazało się, że nie umie on gotować. Następnie został wyproszony z restauracji przez J. L.. Powód zgłosił się do księgowej strony pozwanej po zapłatę wynagrodzenia, a ta zaproponowała podpisanie mu umowy cywilnoprawnej, aby na jej podstawie wypłacić wynagrodzenie, lecz powód nie zgodził się na takie warunki, twierdząc, że chce mieć zawartą umowę o pracę jedynie na piśmie. Prezes strony pozwanej A. D. nie uzgadniał z powodem żadnych warunków jego zatrudnienia.

Sąd I instancji wskazał, że powyższy stan faktyczny sprawy ustalił na podstawie zeznań świadków W. G., A. D. i D. K., dając im wiarę, jako że pozostawały ze sobą spójne, wzajemnie się uzupełniające co do okoliczności w jakich doszło do wykonywania przez powoda u strony pozwanej czynności, przez co tworzyły logiczną całość. Sąd ten nie dał natomiast wiary zeznaniom powoda, poza faktem wykonywania czynności w kuchni na rzecz strony pozwanej przez ściśle określony czas 35 godzin, bowiem jego twierdzenia co do okoliczności przedmiotowej sprawy, uzgodnień stron, pozostawały ze sobą w sprzeczności, a także były sprzeczne z pozostałymi dowodami zgromadzonymi w tej sprawie. Przede wszystkim powód nie był konsekwentny co do charakteru stosunku prawnego jaki miał go wiązać ze stroną pozwaną, jak i warunków na jakich miał pracować w restauracji i na jaki czas. Powód raz twierdził, że miała go wiązać umowa o pracę ze stroną pozwaną na stanowisku szefa kuchni na czas nieokreślony następnie, iż miała to być umowa o pracę, a właściwie umowa zlecenia, aż w końcu umowa zlecenia na okres 3 miesięcy, na stanowisku samodzielnego kucharza. Powód wskazywał zatem różne podstawy prawne swojego zatrudnienia, różne stanowiska jakie miał zajmować, a także różne okresy czasu na jaki miał być zatrudniony oraz wysokość umówionego wynagrodzenia. Jego twierdzenia nie zostały poparte żadnymi wiarygodnymi dowodami. Dołączona do akt sprawy kserokopia pisma z dnia 15 grudnia 2010 r., która - jak zeznał sam powód - została sporządzona przez niego samego, wskazuje jedynie, że wykonywał on pracę u strony pozwanej przez okres 35 godzin, ale nie wskazuje na jakiej podstawie prawnej i w oparciu o jaki stosunek zobowiązaniowy. Sam fakt świadczenia pracy na rzecz strony pozwanej przez powoda w ilości li tylko 35 godzin w dniach 10 -12 grudnia 2010 r. w zasadzie nie był kwestionowany przez stronę pozwaną, natomiast przedmiotem sporu między stronami była zasadność żądania zasądzenia na rzecz powoda odszkodowania za niedotrzymanie warunków umowy zobowiązaniowej.

W świetle powyższych okoliczności Sąd Okręgowy ocenił roszczenie powoda jako bezzasadne, wskazując, że powód domagał się zasądzenia na jego rzecz kwoty(...) mln złotych z tytułu tego, iż strona pozwana nie wywiązała się z umowy poprzez nią podpisanej i jej warunków uzgodnionych przez strony i w takich okolicznościach powód miałby ponieść szkodę w postaci utraconych korzyści. Powyższa szkoda miała stanowić utracone korzyści, jakie powód mógłby osiągnąć, a więc wedle jego twierdzeń nie wywiązanie się z warunków umowy doprowadziło do tego, że obecnie nie może wykonywać on pracy w swoim zawodzie, zaciągnąć kredytu, podjąć studiów w O., ukończyć kursów kulinarnych, rozwijać się intelektualnie, założyć swojej firmy, opłacić czynszu za wynajem mieszkania, itp. Zdaniem Sądu I instancji powód nie wykazał w procesie, że doszło do zawarcia między nim a stroną pozwaną umowy o pracę czy też innej umowy cywilnoprawnej, która zostałaby następnie zerwana przez jedną ze stron. Wskazał, że powód nie uzgadniał kwestii swojego zatrudnienia z upoważnioną do tego osobą, którą w tym wypadku był tylko prezes zarządu pozwanej spółki (...). Z kolei A. D. - nie upoważniał do tego żadnej innej osoby. Kwestia powierzenia powodowi czynności kulinarnych w restauracji - została dokonana przez kucharza R. S., który nie miał żadnych uprawnień do zatrudniania pracowników u strony pozwanej, i który samowolnie podjął czynności do uzyskania swojego zastępstwa w pracy. Nawet więc jeżeli powód przez okres kilkunastu godzin wykonywał pewne czynności w kuchni, za które strona pozwana chciała mu zapłacić, to - według Sądu I instancji - brak jest podstaw prawnych do zasądzenia na rzecz powoda odszkodowania o jakie on wnosi. Skonstruowane przez powoda ostateczne żądanie pozwu wskazuje na cywilnoprawny charakter tego roszczenia w odniesieniu do niewykonania umowy, bowiem powód w działaniach pracodawcy upatruje skutek w postaci szkody polegającej na utracie korzyści. Tymczasem, zgodnie z art. 471 k.c. dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Tym samym odpowiedzialność dłużnika powstaje zawsze wtedy, gdy łączy go z wierzycielem ważny stosunek zobowiązaniowy. Szkoda wierzyciela jest wówczas następstwem niewykonania (gdy świadczenie nie zostało w ogóle spełnione) lub nienależytego wykonania (gdy świadczenia nie spełniono w terminie lub w całości, gdy przedmiot świadczenia nie odpowiada treści zobowiązania) tego zobowiązania. Następstwo to musi być normalne, a zatem między działaniem (zaniechaniem) dłużnika a szkodą wierzyciela musi zachodzić adekwatny związek przyczynowy (art. 361 § 1 k.c.). Sąd Okręgowy podkreślił, że odpowiedzialność kontraktowa (umowna) dłużnika powstaje, jeżeli spełnione zostaną następujące przesłanki, tj.: musi wystąpić szkoda wierzyciela w postaci uszczerbku majątkowego, szkoda ta musi być spowodowana niewykonaniem lub nienależyte wykonanym zobowiązaniem przez dłużnika oraz musi zachodzić związek przyczynowy między faktem nienależytego lub niewykonania zobowiązania a poniesioną szkodą. Jednakże związek przyczynowy nie może być ujęty zbyt szeroko, gdyż prowadziłoby to do nadmiernego rozszerzenia odpowiedzialności, obejmując najbardziej odległe skutki działania lub zaniechania, z którego wynikła szkoda. Z tych względów art. 361 § 1 k.c. wprowadza odpowiedzialność tylko za normalne następstwa tego działania lub zaniechania, ogranicza ją więc tylko do następstw niektórych spośród wszystkich możliwych skutków danego zdarzenia. Przepis powyższy przyjmuje konstrukcję adekwatnego (normalnego) związku przyczynowego jako przesłanki odpowiedzialności cywilnej. Przy czym za normalne należy uważać takie, które w danych okolicznościach z reguły występują, tzn. są zwykłą koniecznością działania (zaniechania) zobowiązanego do odszkodowania. A więc następstwa normalne to w zasadzie następstwa typowe, a nie będące wynikiem szczególnego zbiegu okoliczności. Natomiast ciężar dowodu istnienia wyżej wymienionych przesłanek, faktu aktualizującego odpowiedzialność z art. 471 k.c., istnienia związku przyczynowego oraz powstania szkody, także w postaci utraconych korzyści, w świetle art. 6 k.c. spoczywa na wierzycielu, jako osobie, która z tychże faktów wywodzi skutki prawne. A zatem musi on najpierw udowodnić istnienie ważnego zobowiązania o określonej treści, w stosunku do którego czyni dłużnikowi zarzuty jego naruszenia. Niewątpliwie jest, iż straty poniesione przez poszkodowanego (damnum emergens) oznaczają każde pogorszenie się jego sytuacji majątkowej (zmniejszenie aktywów lub zwiększenie pasywów majątkowych), w wyniku czego poszkodowany staje się uboższy niż był przed doznaniem szkody. Natomiast korzyści utracone przez poszkodowanego (lucrum cessans) oznaczają stratę tego, co poszkodowany by uzyskał, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Ustalenie szkody pod postacią utraconych korzyści (art. 361 § 2 k.c.) ma zawsze charakter hipotetyczny, ponieważ z reguły nie można mieć pewności, czy poszkodowany osiągnąłby ową korzyść, gdyby szkoda nie została mu wyrządzona. Polega ona bowiem na przyjęciu, że zysk w okresie poprzednim zostałby osiągnięty, jednakże utrata zysku musi być przez żądającego odszkodowania udowodniona. Chodzi w tym przypadku nie tyle o wykazanie pewności

jego wystąpienia, ale duże prawdopodobieństwo, że praktycznie w świetle doświadczenia życiowego można przyjąć, że utrata zysku rzeczywiście miała miejsce (wyrok SN z 26 listopada 2004 r., I CK 281/04, LEX nr 146366; wyrok SA w Poznaniu z 8 marca 2007 r. I ACa 29/07, LEX nr 370925). Mając to na uwadze Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że w okolicznościach rozpoznawanej sprawy nie ma podstaw do przyjęcia, że strona pozwana ponosi odpowiedzialność kontraktową na zasadzie art. 471 k.p.c.

w zw. z art. 300 k.p. W ocenie Sądu I instancji nie ma podstaw do podzielenia twierdzeń powoda, jakoby poniósł on szkodę z powodu niewywiązania się strony pozwanej z umowy, której charakteru nie wyjaśnił. Przeprowadzone postępowanie dowodowe nie wykazało, aby powód doznał uszczerbku majątkowego, ani też, aby utracił on ściśle określone korzyści. W świetle zasad doświadczenia życiowego nie jest prawdopodobne, aby powód w rzeczywistości osiągnął określone w pozwie zyski, nie został też wykazany w niniejszej sprawie adekwatny związek przyczynowy między jakoby zawartą umową zobowiązaniową i jej zerwaniem a szkodą jaką miałby ponieść z tego tytułu powód, a wszystkie te okoliczności rozważone łącznie nie pozwalają na uwzględnienie żądania powoda. Ponadto w ocenie Sądu Okręgowego brak jest też podstaw do przypisania stronie pozwanej odpowiedzialności deliktowej na zasadzie art. 415 k.c. Mając to wszystko na uwadze Sąd Okręgowy, na podstawie wskazanych wyżej przepisów oddalił powództwo. Rozstrzygnięcie o kosztach zastępstwa procesowego strony pozwanej zostało oparte na art. 98 § 1 i 2 w zw. z art. 99 w zw. z art. 109 § 2 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1349 ze zm.). Na koszty te złożyły się koszty zastępstwa procesowego w minimalnej stawce przewidzianej przepisami, bowiem strona pozwana była reprezentowana przez pełnomocnika będącego radcą prawnym. Równocześnie Sąd Okręgowy miał na uwadze - a co podkreślił, że zwolnienie powoda od kosztów sądowych, nie zwalnia go w żaden sposób od obowiązku poniesienia kosztów zastępstwa procesowego strony przeciwnej.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł powód. Zaskarżając wyrok w całości wniósł o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa. Zarzucił naruszenie przepisów postępowania poprzez brak odwołania się do konkretnych kodeksów i ustaw związanych ze sprawą, a nadto naruszenie art. 328 § 2 k.p.c., poprzez fakt, że zaskarżony wyrok nie został należycie uzasadniony, a zamiast tego uzasadnienie orzeczenia jest niekompetentne, niezgodne z prawem i wewnętrznie sprzeczne. Apelujący wywodził, że postępowanie przeprowadzone przed Sądem I instancji wykazało, iż był on pracownikiem strony pozwanej, zaś prezes zarządu pozwanej - A. D. zeznał nieprawdę co do tego, że nie czynił żadnych uzgodnień co do stawki wynagrodzenia, godzin pracy i innych elementów stosunku pracy, który miał być realizowany na podstawie umowy zlecenia. Apelujący zarzucił też, że nie jest rolą Sądu I instancji oznaczanie zakresu związku przyczynowego z art. 471 k.c., ponieważ jest to uzależnione wyłącznie od woli powoda i dokonanego przez niego oszacowania wielkości poniesionych strat, a te winny być oceniane na zasadzie art. 322 k.p.c. tylko przez powoda. Oszacowanie szkód jest bowiem zajęciem pracochłonnym i mogłoby zająć powodowi kilkanaście lat, i wciąż nie byłoby dokładnym szacunkiem, ponieważ wyjaśnienie systemu ekonomicznego i mechanizmów w nim oddziałujących jest ogromne, skomplikowane i bardzo czasochłonne, a liczenie ich następuje zazwyczaj naprzód a niżeli w tył. Apelujący podkreślił, że udowodnienie winy strony pozwanej miało miejsce już w momencie wystąpienia przez niego z przedmiotowym pozwem, a to wobec stwierdzenia, że strona pozwana nie podpisała umowy cywilnoprawnej i nie wywiązania się z umowy poprzez złamanie jej warunków i nie wypłacenie należnego powodowi wynagrodzenia/odszkodowania. Powód wskazał też, że osoba całkowicie zwolniona od kosztów procesu nie ponosi ich zgodnie z ustawą o kosztach sądowych, a zatem brak było podstaw do obciążania go obowiązkiem zwrotu kosztów strony pozwanej.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wniosła o jej oddalenie i zasadzenie na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych. W uzasadnieniu odpowiedzi na apelację wskazała dlaczego uważa wyrok Sądu I instancji za trafny.

Sąd Apelacyjny rozważył, co następuje.

Apelacja powoda jest pozbawiona racji prawnych.

W okolicznościach niniejszej sprawy zaskarżony wyrok Sądu I instancji należy ocenić jako trafny i odpowiadający prawu, ponieważ brak było podstaw do uwzględnienia żądania pozwu wniesionego przez M. Ż. w okolicznościach tej sprawy. Orzeczenie Sądu I instancji zapadło w oparciu o niewadliwe ustalenia faktyczne, które to ustalenia Sąd Apelacyjny w całości podziela i przyjmuje jako własne.

W rozpoznawanej sprawie w pierwszej kolejności należy ustosunkować się do zarzutów naruszenia niejako zaskarżonym wyrokiem przepisów prawa procesowego, a to sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, który to zarzut w istocie sprowadza się do uznania przez apelującego i to w sposób bardzo ogólny, że nastąpiło przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wyrażonej w ramach art. 233 k.p.c. Sąd Apelacyjny zauważa, że dopiero w prawidłowo ustalonym stanie faktycznym sprawy można odnieść się do zarzutów dotyczących obrazu prawa materialnego. W tym kontekście stwierdzić należy, iż zgodnie z utrwalonym poglądem w judykaturze w myśl zasady swobodnej oceny dowodów, sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów stosownie do własnego przekonania, w oparciu o wszechstronne rozważenie zebranego w sprawie materiału, a więc biorąc pod uwagę wszystkie dowody przeprowadzone w postępowaniu oraz wszelkie - mające znaczenie dla ich mocy i wiarygodności - okoliczności towarzyszące ich przeprowadzaniu (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 2002 r., IV CKN 1218/00). Granice swobodnej oceny dowodów winny być wyznaczone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, w świetle których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych, a wiążąc ich moc i wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98, OSNAPiUS 2000, Nr 17, poz. 655). W związku z powyższym do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. mogłoby dojść tylko wówczas, gdyby skarżący wykazał Sądowi I instancji uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów. Tymczasem w rozpoznawanej sprawie naruszenie takie nie miało miejsca. Wbrew odmiennemu przekonaniu skarżącego Sąd Okręgowy wywiódł prawidłowe wnioski ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w tym z zeznań świadków W. G., A. D. i D. K., dając im wiarę, jako że pozostawały ze sobą spójne, wzajemnie się uzupełniające co do okoliczności mających istotne znaczenie w tej sprawie. Sąd Okręgowy wyjaśnił również w sposób przekonujący, dlaczego i w jakim zakresie nie daje wiary zeznaniom powoda w odniesieniu do faktów na których podstawie wywodzi on swoje roszczenia w tej sprawie. Rozważania Sądu I instancji w tym zakresie zaprezentowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku są wszechstronne, a przedstawiony tok rozumowania w pełni prawidłowy, dlatego też Sąd Apelacyjny podziela argumentację Sądu I instancji w zakresie oceny dowodów i nie ma potrzeby w tym miejscu jej powtarzać. Należy tylko zaznaczyć, że twierdzenia powoda o sprzeczności istotnych ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału są pozbawione racji. Skarżący neguje ogólnie, że zeznania św. A. D. są nieprawdziwe, jednak w żaden sposób nie podważa skutecznie tych zeznań, gdyż za takie nie mogą być uznane same tylko twierdzenia apelującego, iż A. D. zeznaje nieprawdę. W tych okolicznościach jeszcze raz podkreślić należy, że ustalenia Sądu I instancji jako trafne i zgodne z zebrany materiał dowodowy należy w pełni zaakceptować.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie zasługuje na uwzględnienie podniesiony też przez apelującego zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Zgodnie z utrwalonym w orzecznictwie sądowym stanowiskiem, skuteczne podniesienie tego zarzutu jest możliwe wyłącznie wówczas, gdy uzasadnienie wyroku nie posiada wszystkich koniecznych elementów, bądź zawiera tak kardynalne braki, które uniemożliwiają kontrolę instancyjną. Naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. może być ocenione jako mające wpływ na wynik sprawy w sytuacjach tylko wyjątkowych, do których zaliczyć można takie, w których braki w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej są tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej (patrz np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 19 marca 2012 r., II UK 162/11; z dnia 14 lutego 2012 r., II PK 139/11). Tymczasem w przedmiotowej sprawie sytuacja taka nie ma miejsca, ponieważ Sąd I instancji w sposób obszerny, logiczny i przekonujący przedstawił argumentację prawną, jak też ocenił zebrany materiał dowodowy, a rozważania Sądu Okręgowego w pełni poddają się kontroli instancyjnej.

Sąd Okręgowy oceniając zasadność powództwa wytoczonego przez M. Ż. trafnie odwołał się do przepisu art. 471 k.c. regulującego tzw. odpowiedzialność kontraktową, która to odpowiedzialność aktualizuje się wówczas, gdy spełnione zostaną następujące przesłanki: 1) szkoda wierzyciela w postaci uszczerbku majątkowego; 2) szkoda musi być spowodowana niewykonaniem lub nienależycie wykonanym zobowiązaniem przez dłużnika; 3) związek przyczynowy między faktem nienależytego lub niewykonania zobowiązania a poniesioną szkodą. Podkreślenia ponownie wymaga za Sądem I instancji, że ciężar dowodu istnienia wyżej wymienionych przesłanek, w świetle art. 6 k.c. spoczywa na wierzycielu, jako osobie, która z tychże faktów wywodzi skutki prawne. Musi on zatem najpierw udowodnić istnienie ważnego zobowiązania o określonej treści, w stosunku do którego czyni dłużnikowi zarzuty jego naruszenia.

Nie budzi wątpliwości, że na podstawie art. 471 k.c. można domagać się naprawienia szkody wynikłej z naruszenia zobowiązania, którego źródłem jest umowa zobowiązaniowa. Zatem kluczowe znaczenie ma wykazanie, że określone strony rzeczywiście związane były stosunkiem umownym. Odpowiedzialność kontraktowa zachodzi tylko pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem, czyli pomiędzy stronami stosunku zobowiązaniowego. Tymczasem w przedmiotowej sprawie mamy do czynienia z taką sytuacją, w której powód w żaden sposób nie wykazał, aby łączył go ze stroną pozwaną jakikolwiek stosunek zobowiązaniowy, czy to w postaci umowy o pracę, czy też w postaci umowy cywilnoprawnej, a tym bardziej aby stosunek ten był zawarty na dłuższy okres czasu i został zerwany jednostronnie przez stronę pozwaną. Nie wykazał także, że jeżeliby taki nawet stosunek prawny miał miejsce to z jakiego tytułu (umowa o pracę czy umowa zlecenia, umowa o dzieło, itp.), na jaki okres nawiązał się taki stosunek (czas nieokreślony, czy też okres ramowy). Znamiennym jest, że sam powód nie potrafił jednoznacznie wskazać rodzaju stosunku prawnego, jaki miał łączyć go ze stroną pozwaną, podając początkowo, że miał mieć zawartą umowę o pracę na czas nieokreślony, potem na czas określony, a dopiero precyzując ostatecznie swoje stanowisko w sprawie podnosił, że miało chodzić o umowę zlecenia na trzy miesiące. Według Sądu Apelacyjnego, zebrany materiał dowodowy wskazuje jedynie na to, że powód przebywał w Restauracji (...) bis w K. w grudniu 2010 r. w sobotę i niedzielę, gdzie w sobotę zajmował się przygotowywaniem posiłków, a w niedzielę takich czynności już nie wykonywał, bowiem po ujawnieniu tego, że nie posiada on stosownych kwalifikacji, polecono mu opuszczenie restauracji. Na podkreślenie zasługuje, że zawarcie ważnej umowy o pracę bez względu na jej czas trwania i wynikające z tego skutki prawne wchodziłoby w grę jedynie wówczas, gdyby w tym zakresie stroną pozwaną reprezentowała upoważniona do tego osoba. Taka sytuacja nie ma miejsca w tej sprawie, ponieważ z zebranego materiału dowodowego wynika, że A. D., który jako prezes zarządu strony pozwanej był jedynie upoważniony do zatrudnienia pracowników, nie dokonywał z powodów żadnych uzgodnień odnośnie zatrudnienia i warunków tego zatrudnienia. Trudno jest więc przyjąć, że z powodów uzgodniono (wedle jego twierdzeń), iż zostanie on zatrudniony na podstawie umowy o pracę/zlecenia, za określonym wynagrodzeniem, a następnie nie wywiązano się z takiej umowy. Obecność powoda w restauracji i przygotowywanie posiłków także nie może wskazywać (w sposób dorozumiany) na związanie stron określonym węzłem prawnym, ponieważ u strony pozwanej praktyką było sprawdzanie kandydatów, przed zawarciem z nimi umowy zobowiązaniowej, pod kątem ich umiejętności i przydatności do pracy w restauracji. Zatem przyjąć można, że przygotowywanie przez powoda posiłków świadczyło co najwyżej o poddaniu go próbie przed zawarciem umowy (o pracę/zlecenia), a strona pozwana pomimo negatywnego dla powoda wyniku tej próby nie uchylała się od wypłacenia mu wynagrodzenia za faktycznie wykonane czynności.

Powód nie tylko nie wykazał istnienia żadnego ważnego stosunku zobowiązaniowego jaki miałby łączyć go ze stroną pozwaną, a który to stosunek zawarty na jakoby określony z góry czas został jednostronnie zerwany przez stronę pozwaną, ale także nie wykazał żadnych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego na zasadzie art. 471 k.c. Odnośnie do szkody zauważyć należy, że powód nie wykazał, aby skutek zarzucanego przez niego niewywiązania się przez stronę pozwaną z warunków umowy miał on doznać jakiegokolwiek uszczerbku majątkowego. Z kolei jeżeli szkoda miałaby przybrać postać utraconych korzyści (na utratę których powód obszernie się powołuje), wówczas ustalenie szkody pod taką postacią będzie miało charakter hipotetyczny, polega bowiem na przyjęciu, że zysk w okresie poprzednim zostałby osiągnięty. Jednakże utrata zysku musi być przez żądającego odszkodowania udowodniona. Chodzi w tym przypadku nie tyle o wykazanie pewności jego wystąpienia, ale duże prawdopodobieństwo, że praktycznie w świetle doświadczenia życiowego można przyjąć, że utrata zysku rzeczywiście miała miejsce (wyrok Sądu Najwyższego z 26 listopada 2004 r., I CK 281/04, LEX nr 146366;

wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 8 marca 2007 r., I ACa 29/07, LEX nr 370925). W okolicznościach tej sprawy Sąd I instancji prawidłowo przyjął, że w świetle zasad doświadczenia życiowego nie zachodzi duże prawdopodobieństwo utraty zysku przez powoda. Stanowisko samego powoda w tym zakresie cechuje daleko idąca niekonsekwencja, bowiem z jednej strony podnosił on, iż decydując się na związanie umową ze stroną pozwaną, zmuszony był zrezygnować z szeregu innych atrakcyjnych ofert pracy, które dawały mu niezwykle możliwości rozwoju intelektualnego, a jednak dalej wedle jego twierdzeń nie może obecnie znaleźć żadnej pracy z powodu braku ofert, co przecież wzajemnie się wyklucza. Podczas przesłuchania w charakterze strony (k. 94) powód przyznał, że nie dysponuje żadnym dowodem mającym potwierdzać fakt otrzymania innych ofert pracy w momencie podejmowania współpracy ze stroną pozwaną. Z kolei kwestia ewentualnego założenia własnej firmy, podjęcia zagranicznych studiów, wynajęcia mieszkania, czy też zaciągnięcia kredytu nie mieści się w ramach adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy ewentualnym działaniem/zaniechaniem strony pozwanej. Zaistnienie wymienionych wyżej rezultatów uzależnione jest od spełnienia szeregu dodatkowych warunków, które w sposób adekwatny i bezpośredni nie wiążą się z zarzucanym przez powoda niewywiązaniem się z warunków umowy. W odniesieniu do takich rezultatów można mówić co najwyżej o pewnej szansie ich zaistnienia, a jest to zbyt mało, aby rozpatrywać je w kategoriach utraconego zysku. W toku postępowania przed Sądem I instancji powód nie przedstawił żadnych dowodów, które potwierdzałyby podjęcie przez niego odpowiednio skonkretyzowanych działań dla osiągnięcia przedmiotowych rezultatów. Powód nie wykazał też wielkości szkody, ani - co jest szczególnie znamienne - nie potrafił przedstawić sposobu obliczenia wysokości dochodzonego od strony pozwanej odszkodowania. Na uwagę zasługuje, że przesłuchany w charakterze strony, powód podał (patrz: k. 94), że dochodzona przez niego kwota 30 milionów złotych to „kwota przybliżona, nie da się jej dokładnie wskazać, a jej obliczenie zajęłoby dużo czasu i nadal nie byłoby adekwatne do tego, co mógłby zarobić”. Takie stanowisko powoda jednoznacznie wskazuje na to, że zadeklarowana przez niego kwota odszkodowania została przez niego podana w sposób całkowicie dowolny, oderwany od realiów sprawy i będący wynikiem jedynie subiektywnego przeświadczenia powoda o doznaniu szkody w wyniku niewywiązania się strony pozwanej z warunków umowy. Podobne stanowisko powód zajął także w wywiedzionej apelacji, podkreślając nieograniczony wręcz pułap zysków, jakie mógłby osiągnąć i wskazując, że oszacowanie szkód mogłoby „zająć kilkanaście lat”.

Reasumując stwierdzić należy, że powód nie wykazał, aby łączył go ze stroną pozwaną jakikolwiek ważny stosunek zobowiązaniowy, nie wykazał też przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej z art. 471 k.c., co powodowało konieczność oddalenia powództwa.

Sąd Apelacyjny uznaje także za bezzasadne zarzuty apelacji odnoszące się do zasad rozliczenia kosztów postępowania przez Sąd I instancji. Ma rację Sąd Okręgowy, iż fakt zwolnienia powoda od kosztów sądowych nie zwalnia go od obowiązku zwrotu kosztów procesu przeciwnikowi, jeżeli istnieje podstawa prawna do zasądzenia takich kosztów. Wypada zauważyć, że same przyczyny usprawiedliwiające ubieganie się przez stronę o zwolnienie od kosztów sądowych nie wystarczą, by wyłączyć działanie ustanowionej w art. 98 § 1 k.p.c. reguły, że ten kto przegrał spór zwraca koszty procesu temu, czyje racje zostały uznane za słuszne. Sąd może uwolnić stronę od obowiązku zwrotu kosztów procesu na podstawie art. 102 k.p.c., jeśli stwierdzi, że zachodzi "wypadek szczególnie uzasadniony". Okoliczności, które uprawniają do zastosowania tego przepisu, ocenia sąd, i ocena ta następuje niezależnie od przyznanego zwolnienia od kosztów sądowych (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 grudnia 2011 r., II PZ 34/11, LEX nr 1130377). Fakt, że powód znajduje się w określonej sytuacji materialnej i życiowej stał się przyczyną przyznania mu całkowitego zwolnienia od kosztów sądowych w tej sprawie (kosztów sięgających kilku tysięcy złotych), co spowodowało, że prowadzenie procesu nie wiązało się dla niego z koniecznością ponoszenia jakichkolwiek opłat sądowych. Zwolnienie to jednak, jak wynika z treści art. 108 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, nie uchyla odpowiedzialności za wynik sporu w stosunku do przeciwnika procesowego.

Ponieważ zaskarżony wyrok odpowiada prawu i oparty został na niewadliwych ustaleniach faktycznych, a wywiedziona apelacja nie zawierała żadnych usprawiedliwionych zarzutów, Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji na podstawie w/w przepisów i działając na zasadzie art. 385 k.p.c.

Orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego znajduje swoje oparcie w przepisach art. 98 § 1 k.p.c. i art. 99 k.p.c. oraz art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z § 12 ust 3 i § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. Nr 163., poz. 1349 ze zm.). Na takie rozstrzygnięcie (tj. zasądzenie od apelującego na rzecz strony pozwanej kosztów zastępstwa procesowego) nie ma żadnego wpływu fakt przysługiwania apelującemu zwolnienia od kosztów sądowych, ponieważ fakt zwolnienia od kosztów sądowych nie zwalnia strony od obowiązku zwrotu kosztów procesu przeciwnikowi, jeżeli istnieje podstawa prawna do zasądzenia takich kosztów, o czym wyjaśniono już wyżej (patrz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2012 r., IV CZ 42/12, LEX nr 1228597). W tym miejscu wypada też wskazać, że powód inicjuje wiele postępowań sądowych, żądając w tym samym okresie wielomilionowych odszkodowań od kilku restauracji w K., w odniesieniu do każdej z nich wskazując na te same podstawy odszkodowawcze i powoduje tym samym zaangażowanie odpowiednich środków publicznych (korzystając ze zwolnienia od kosztów sądowych), a także generuje wysokie koszty zastępstwa procesowego pozwanych, tak jak w tej sprawie (fakty znane sądowi urzędowo w sprawach: np. APz 33/11- żądanie powoda przeciwko restauracji (...) w K. kwoty (...)milionów złotych,; APz 23/11 – żądanie kwoty (...) milionów złotych od restauracji (...) w K.; APz 26/11 – żądanie od restauracji (...) w K. kwoty (...) milionów złotych). W tej sytuacji, wobec niewskazania przez powoda na żadne okoliczności, które uzasadniałyby zastosowanie w stosunku do niego zasad wynikających z art. 102 k.p.c. brak było podstaw do nieobciążania go kosztami zastępstwa procesowego, które musiała ponieść pozwana w obronie swych istotnych interesów.

Reasumując, apelacja powoda jako pozbawiona racji prawnych podlegała oddaleniu w całości na mocy art. 385 k.p.c.